

Forum schulzowskie w budowie

Rozpoczęliśmy budowę Forum Schulzowskiego. Powstał już plan ogólny – struktura działów czasopisma i rejestr preferowanych typów wypowiedzi (a pośród nich Paralela i Synteza, Inicjacja i Przegląd...). Niektóre konstrukcje czekają gotowe na swoich miejscach. Jest już *rostra* – mównica, z której za chwilę zostaną wygłoszone pierwsze wypowiedzi. Nieopodal niej *tabularium*, w którym będą publikowane schulzowskie archiwalia. Trwają przygotowania do wzniesienia Świątyni Wiosny i kilku łuków triumfalnych, a także kolumny Fokasa, ponieważ zawsze znajdzie się ktoś, kogo należy uczcić (by potem zrzucić z piedestału). Nawet *umbilicus mundus* – pępek świata – znajdzie tu być może kiedyś swoje miejsce. Poza granicami Forum Schulzowskiego pozostanie tylko *lapis niger*. Czarnego kamienia szukać trzeba w Drohobyczu.

Czasopismo (forum) poświęcone Brunonowi Schulzowi – jego osobie i jego dziełu – powinno powstać już dawno. Właściwie nie wiadomo, dlaczego dochodzi do tego dopiero teraz. Jak mało który spośród polskich twórców Schulz – jako człowiek – przyciąga uważne spojrzenia świata. Jego dzieło zaś, choć objętościowo niewielkie, tworzy pełen pokus labirynt o rozwidlających się ścieżkach, prawdziwe uniwersum ludzi, idei, rzeczy, zwierząt, roślin, pór roku, nocy lipcowych i nocy wielkiego sezonu... Schulzowi skutecznie udaje się nawiązywać dialog z kolejnymi generacjami czytelników. Ten polskojęzyczny pisarz żydowskiego pochodzenia urodzony w ukraińskim dzisiaj Drohobyczu bez trudu przekracza bariery kolejnych języków. Za przekładami niemieckimi, francuskimi i angielskimi idą przekłady węgierskie, włoskie, hiszpańskie, norweskie...

Siedemdziesiąt lat po swojej śmierci Schulz staje się pisarzem międzygeneracyjnym i międzynarodowym. Stale poszerza się krąg jego czytelników – a zatem też krąg jego wyznawców i znawców, natchnionych egzegetów i apodyktycznych interpretatorów gotowych bronić zaciekle swoich cząstkowych racji i ekscentrycznych odczytań. Najwyższy czas, żeby ta międzynarodówka schulzologów miała swoje forum – nazwijmy je „Schulz/Forum”.

Powinno być ono – i wierzymy, że będzie – miejscem spotkań rozrzuconych po całym świecie czytelników i komentatorów Schulza. Miejscem, które jest przez nich współtworzone i współredagowane. Lub choćby tylko odwiedzane. „Schulz/Forum” powinno być także miejscem dialogu, który nigdy nie zamiera ani nie

ustaje. Nie ma powodu, by światowa rozmowa o Schulzu toczyła się wedle rytmu kolejnych okrągłych rocznic. Może wznawiać się codziennie i rozwijać wedle potrzeb i pragnień czytelników, którzy w każdej chwili będą mieli sposobność wejść na schulzowskie forum i przemówić do innych.

Spotkania i rozmowy schulzologów i miłośników twórczości Schulza pozwolą być może zrealizować kilka zamiarów, których na ogół nie da się osiągnąć w pojedynkę. Taki zbiorowy wysiłek potrzebny jest dzisiaj przede wszystkim po to, by raz jeszcze przejrzeć i uporządkować ocalałe archiwum pisarza i artysty, poddać je krytycznemu oglądowi i opublikować wreszcie jego *Dzieła zebrane*. To zadanie najważniejsze. Dlatego już w pierwszym zeszycie „Schulz/Forum” inicjujemy dyskusję nad zasadami krytycznej edycji, w ramach której na równych prawach znajdują się obok siebie dzieła literackie i dzieła graficzne Schulza. Prace nad taką edycją już się rozpoczęły. Byłoby dobrze, gdyby toczyły się one dalej w dialogu i w stałym kontakcie grupy edytorów z schulzowską międzynarodówką.

A biografia Schulza? Dzięki upartemu wysiłkowi Jerzego Ficowskiego, który przez całe swoje życie poszukiwał i gromadził zdziesiątkowane przez historię dokumenty, wiemy o pisarzu niemało. W pewnym sensie dokonał się w ten sposób cud „odtworzenia Schulza” – scalenia rozproszonych i fragmentarycznych świadectw jego życia. Ten pisarz bez archiwum, człowiek o zdestruowanej biografii stał się figurą pełnowymiarową, jedną z ikon literatury XX wieku. Ale życie Schulza kryje jeszcze wiele tajemnic, które trzeba zbadać i wyjaśnić. Nie tylko dzieło autora *Księgi*, lecz także jego biografia jest nadal wyzwaniem i zadaniem.

I wreszcie trzecia dziedzina zainteresowań „Schulz/Forum” – ten dziwny i hybrydyczny twór, który nazywany jest schulzologią. W ostatnich kilkunastu latach nastąpił niebywały przyrost prac poświęconych Schulzowi, komentarzy do jego dzieła, interpretacji i egzegez. Granice wiedzy o pisarzu są już dzisiaj zbyt rozległe, by móc je ogarnąć jednym spojrzeniem. Mało komu udaje się więc zapanować nad światem pisarza i jego czytelników. Może jedynie autorka strony www.brunoschulz.org, od lat zapisująca bibliograficznie postępy schulzologii, byłaby w stanie podjąć się roli przewodnika. Ale i tego za mało. Sama orientacja nie wystarczy. Konieczne wydaje się także stworzenie mechanizmów autorefleksji i autokrytyki. Schulzologia powinna przyjrzeć się samej sobie, rozpocząć systematyczne porządkowanie swojej dziedziny, wprowadzić mechanizmy sprawozdania i weryfikacji mnożących się (jak łopuchy i bodiaki) dyskursów o Schulzu.

Niech wszystko to dzieje się na rynku, przy świadkach, w świetle dnia – na stronach „Schulz/Forum”.